

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KRAKÓW, UL. ŚW. ANNY 5
Przedpłata roczna 6 Zł. — Cena pojedynczego numeru 1 Zł 25 gr.

Dr. BOLESŁAW CZUCHAJOWSKI.

Stosunek T. S. L. do najważniejszego zagadnienia polskiego życia państwowego.

(Myśli z okazji najbliższego Walnego Zjazdu T. S. L.).

WSTĘP.

Zasadniczy cel Towarzystwa Szkoły Ludowej, którym jest praca nad wychowaniem świadomego swych zadań obywatela Rzeczypospolitej, wymaga z istoty rzeczy od kierowników i pracowników Towarzystwa dokładnej orientacji w kwestji, jakim winien być stosunek T. S. L. do bieżących zagadnień naszego życia państwowego. To pytanie musi być postawione jak najrychlej, a odpowiedź na nie musi być jasna i wyraźna. Nie jest to coprawda rzeczą łatwą: wszak życie zbiorowe i to zarówno jego formy, jak i treść zdają się wchodzić na nowe drogi, przyoblekać nowe szaty, a co najważniejsze i treść jego widocznie zaczyna się inaczej, niż dotąd krystalizować.

Jednakowoż ten właśnie zasadniczy cel Towarzystwa Szkoły Ludowej nie pozwala kierownikom i pracownikom Towarzystwa na wyczekiwanie chwili, w której rodzące się, a tu i ówdzie krystalizujące się już zmiany, doprowadzą do pewnego ustalenia się. Taka polityka byłaby nawskróś błędną. Byłaby ona poprostu zaprzeczeniem potrzeby istnienia Towarzystwa. Jeżeli bowiem ono ma być motorem postępu pewnych dziedzin życia zbiorowego, nie może ani na chwilę ustosunkować się obojętnie do zjawisk tego życia, za którego tok będzie i tak zawsze odpowiedzialne wobec przyszłości, oczywiście w granicach swoich możliwości oddziaływania na społeczeństwo. Zresztą bez wyraźnego ustosunkowania się do tego, co się w życiu zbiorowym dzieje, nie może być mowy o jakiejś, choćby na najmniejszą miarę rozwijanej działalności.

Musimy zatem za wszelką cenę zająć wobec dokonywujących się zmian jakieś rozsądne i stanowcze stanowisko: albo je popierać, przyspieszając proces ich urzeczywistniania,

albo stanąć im na drodze, jako nieprzebyta przeszkoda,

albo też, zwalczając je, starać się pełnić życie zbiorowe na inne tory.

Gdybyśmy zdecydowali się na popieranie tworzących się nowych form i nowej treści, to takie stanowisko pozwoli nam zawsze na wywieranie wpływu nie tylko na sposób i tempo ich powstawania, ale także na samego ich ducha.

Gdybyśmy obrali drogę zwalczania tworzących się nowych form i nowej treści i równocześnie szerzenia innych nowych kierunków, musielibyśmy je oczywiście wymyśleć i, co najważniejsze, wziąć na siebie całą odpowiedzialność za taką pracę.

Jeżeli byśmy natomiast wybrali drugą możliwość, t. j. uczynienia z Towarzystwa tamy, któraby miała tylko nie dopuścić do utrwalenia się tworzących się nowych form i treści życia państwowego, bez równoczesnego inicjowania innych nowych kierunków, to zachodzi wielkie niebezpieczeństwo wycłimowania Towarzystwa poza bieżące życie. Kto umie patrzeć w przeszłość, choćby tylko jednostek, musi przyznać, że wszelkie negatywne ustosunkowanie się do otoczenia prowadzi z nieubłaganą koniecznością do wyrzucenia jednostki poza nawias życia. Dzieje się to samo przez się, bez niczyjego działania.

Zanim jednak będziemy mogli postanowić, czy obrać pierwszą, czy drugą, czy też trzecią możliwość, musimy zdać sobie jasno i wyraźnie sprawę z istoty dokonywujących się w naszych oczach przemian życia państwowego. Następnie musimy osądzić, czy i w jakiej mierze są one dla naszego życia zbiorowego korzystne, czy też szkodliwe.

Ażebyśmy mogli powziąć taki sąd, musimy jeszcze jedno zrozumieć: oto musimy wiedzieć, jak wygląda życie państwowe i to nie takie życie, jakie można przemyśliwać i tworzyć w teorii, ale nasze, polskie, rzeczywiste życie państwowe.

14-go i 15-go października br., a więc w najbliższej przyszłości zbiorą się na Walnym Zjeździe w Tarnopolu pracownicy T. S. L., by omówić całokształt pracy zeszłorocznej i wytknąć Towarzystwu zadania na przyszłość. Ta chwila nadaje się najwięcej na poruszenie i zaznajomienie się z tym tematem i dlatego właśnie postanowiłem omówić go przed Walnym Zjazdem na łamach „Przewodnika Oświatowego”. Temat, który mam zamiar rozważyć, jest tem ważniejszy, ile że wedle widocznych oznak państwo nasze wkracza w okres zasadniczej przebudowy ustroju zapomocą

zmiany konstytucji. Nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że w tej ważnej pracy nie może nas, jako Towarzystwa, braknąć.

Zacznę rozważać zagadnienie od omówienia warunków naszego bytu państwowego. Będę się starał zakończyć ten rozdział przedstawieniem, jakie kształty i jaką treść powinno mieć życie państwowe u nas. Oczywiście będą to myśli i wnioski ogólne w tem znaczeniu, że uwzględnię w nich tylko główne i najważniejsze zagadnienia życia państwowego, przede wszystkim zaś jego budowę i organizację.

Następnie będę się starał krótko przedstawić zarysowujący się u nas nowe formy i nowe treści życia państwowego i zastanowię się nad pytaniem, czy je możemy uznać za korzystne i społecznie użyteczne.

Wówczas decyzja będzie łatwa i wnioski, które wysnuję staną się zupełnie zrozumiałe.

I.

Państwo, do którego powinniśmy zmierzać.

W tym krótkim artykule nie mam zamiaru przedstawiać różnorodnych form życia państwowego w jego rozwoju dziejowym. są to bowiem rzeczy nam, pracownikom społecznym, dostatecznie znane. Dla moich rozważań wystarczy, jeżeli rozpocznę od tej chwili dziejowej, w której na obszarze Europy, gdyż ta nas przede wszystkim interesuje, powstały i istniały państwa demokratyczne. Istota ich polegała na tem, że naród, do którego wedle przepisów konstytucyj, należała cała władza, wykonywał ją pośrednio, a częściowo nawet i bezpośrednio przez władzę wykonawczą, ustawodawczą i sądową. W tych państwach parlament był czynnikiem decydującym o toku życia państwowego. Ordynacje wyborcze do parlamentu w swoim rozwoju doprowadziły do powstania pięcioprzymiotnikowego głosowania, które z istoty rzeczy musiało spowodować niebezpieczeństwo dla normalnego toku życia państwowego. To niebezpieczeństwo polegało na tem, że niedostatecznie uświadomione pod względem obywatelskim szerokie warstwy społeczeństw ulegały demagogji i frapującym hasłom pewnych stronnictw politycznych, wybierając takich swoich reprezentantów, którzy za główny cel swego posłowania uważali zaspakajanie potrzeb swoich wyborców. Tacy posłowie w wyjątkowych tylko przypadkach i to zwyczajnie w chwilach grożących już katastrofą państwu, zdobywali się na usunięcie interesów swoich wyborców na plan drugi. Tak pojęty parlamentaryzm musiał doprowadzić i istotnie doprowadził do przewagi władzy ustawodawczej nad in-

nemi władzami, a potem do zupełnej wszechwładzy parlamentu. Obie pozostałe władze, t. j. wykonawcza i sądowa, uważając się zgodnie z powszechnie wówczas przyjętą zasadą podziału władz Monteskjusza za równorzędne z władzą ustawodawczą, czuły się słusznie zresztą dotknięte w swym autorytecie, a co najważniejsze, były niejednokrotnie skrepowane w swej działalności. Rząd takiego państwa zależny był od chwilowego układu sił stronnictw politycznych. To też w tych państwach, które nie zdołały doprowadzić do powstania dużych, mających większość w parlamencie stronnictw, wszelkie na dłuższą metę obmyślane i wymagające ciągłości prace państwowe stały się niemożliwe. Powodowało to fatalne skutki, zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej i życia gospodarczego, które nie znoszą dorywczości i zbyt częstych zmian.

W tych państwach, które zdołały wychować uświadomionych obywateli, które były jednolite pod względem narodowościowym i które swoim szczęśliwym położeniem oraz bogactwem naturalnym zapewniły sobie spokój na zewnątrz i wewnątrz, ten system parlamentarny nie wywołał tak szybko i tak jaskrawo szkodliwych skutków. Poza ten okres pokoju, jaki Europa przeżywała w drugiej połowie XIX i w pierwszych latach XX wieku, połączony z wzrostem bogactwa narodowego poszczególnych społeczeństw, stwarzał tego rodzaju warunki życia państwowego, że nawet taki ustrój, który nosił już w sobie zarodki choroby, mógł w tych spokojnych czasach od biedy wystarczyć.

Jeśli chodzi o ziemie polskie, znajdujące się pod panowaniem państw zaborczych, to ustrój parlamentarny tem większą przedstawiał dla narodu polskiego wartość, im więcej był on demokratyczny, im większy wpływ mógł wywierać parlament na tok życia państwowego.

Po wielkiej wojnie stosunki zmieniły się radykalnie. Krótki okres pozornego dobrobytu, wywołany inflacją pieniężną, która w istocie rzeczy była szybkim rozdaniem resztek kapitału, minął, powodując głębokie szczyrby w życiu gospodarczym. Nowopowstałe organizmy państwowe, pragnąc usamodzielnąć się gospodarczo, zerwały dotychczasowe stosunki handlowe z innymi państwami. To doprowadziło do załamania się międzynarodowej wymiany gospodarczej, a w wielu przypadkach także i do wojen gospodarczych, co prawda bezkrwawych, ale równie zacieklej, prowadzonych bezwzględnie, jak i ostatnia wojna. Nastąpiły czasy, w których nie było już co rozdawać, ale trzeba było jać się ciężkiej i żmudnej pracy, obliczonej może na parę pokoleń, pracy, mającej na celu odbudowę zniszczonego życia gospodarczego.

Licytujące się ze sobą stronnictwa polityczne doprowadziły do nadmiernej rozbudowy urzędów socjalnych, rozwijając je bardzo pięknie i celowo, nakładając jednak w rezultacie na całe życie ogromne ciężary. Te musiały prowadzić do podrożenia produkcji, zmniejszenia się skutkiem tego konsumpcji, co oczywiście prowadziło nieubłaganie do zamknięcia warsztatów pracy i bezrobocia. Bezrobotnym musiało się wypłacać zasiłki, obciążające budżety państw i gangrenujące wielkie rzesze obywateli.

Nowopowstałe państwa, będące owocem zwycięstwa jednych, a klęski innych, napotkały od samego zarania na wrogi stosunek tych, których zmuszono do odstąpienia im części swych obszarów. Obok olbrzymich trudności gospodarczych, związanych z całokształtem stosunków gospodarczych na świecie, państwa te musiały borykać się z ogromnymi trudnościami politycznymi, musiały zbroić się i to jak najszybciej, by móc być każdej chwili gotowym do odparcia ataków wroga. Te intensywne zbrojenia, powodujące dużą ilość nieproduktywnych wydatków, pogarszały ich stanowisko. Jedne zbrojenia musiały spowodować zbrojenia się drugich państw. To wszystko doprowadziło sytuację poszczególnych państw do takiego położenia, w którym dotychczasowe sposoby rządzenia stały się niemożliwe.

Wyrazem prób wyjścia z tego stanu są zmiany w ustroju niektórych państw europejskich, jakie nastąpiły w przeciągu ostatnich lat. Nie chcąc wdawać się w ocenę tych nowych ustrojów państwowych, muszę stwierdzić, że główną ich cechą było dążenie do złamania przewagi parlamentu, zwiększenia autorytetu i sprężystości władzy wykonawczej, t. j. rządu, oparcia życia państwowego na tych obywatelach, którzy dają należyłą gwarancję zrozumienia potrzeb państwa, oraz złożenia rzeczywistej odpowiedzialności za losy państwa nie tylko na tych, którzy pełnią jakiegokolwiek czynności publiczne, ale i na zwyczajnych obywateli.

Rzeczpospolita Polska znalazła się w takich samych warunkach, w jakich były inne nowopowstałe po wielkiej wojnie państwa. Warunki te były może nawet cięższe. Jej położenie geograficzne, będące wynikiem sąsiedztwa z dwoma wielkimi państwami, skromne zasoby bogactw naturalnych, ogromne zniszczenie wielką wojną i wojną bolszewicką, nadto fakt, że Rzeczpospolita nie jest państwem narodowo jednolitem, oto najważniejsze czynniki wpływające na zwiększenie trudności, połączonych z bułowaniem i utrwalaniem bytu Rzeczypospolitej.

Do tych licznych i poważnych trudności przybyła jeszcze jedna, która staje się coraz więcej aktualna i która w granicach możliwości ludzkiego przewidywania stawia

przed nami nieubłaganą konieczność ciężkiej rozprawy z jednym z sąsiadów o dostęp do morza.

Sądzę, że nie zachodzi potrzeba dowodzić, iż warunki bytu naszego państwa wymagają specjalnej jego budowy. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości dla każdego dbałego o przyszłość Rzeczypospolitej obywatela, że budowa ta musi być tak pomyślana i przeprowadzona, by państwo było zdolne do wielkiego i długotrwałego wysiłku, by zakreślony polską racją stanu program polityczny, zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej, mógł być konsekwentnie i całkowicie przeprowadzony, by autorytet władz i urzędów był najsilniejszy, by dobrobyt jednostek i państwa mógł wzrastać i umacniać się, oraz by armja mogła zapewnić państwu zupełne bezpieczeństwo.

Do nas jako działaczy oświatowo-społecznych nie należy troska o formułowanie przepisów ustaw, normujących budowę państwa, nie będę zatem usiłował przedstawiać, jak powinna wyglądać nasza konstytucja. Pragnę podkreślić z całym naciskiem, że przy jej projektowaniu i uchwaleniu należy porzucić wszystkie teorie i doktryny polityczne, o ile one nie odpowiadają potrzebom naszej rzeczywistości. Nam, jako działaczom oświatowo-społecznym, chodzi tylko o to, by formy budowy naszego państwa i treść jego życia uwzględniały realne warunki, związane z całokształtem bytu Rzeczypospolitej.

Rzeczpospolitą Polską powinien kierować silny rząd. Ten rząd, składający się z ministrów, winien być odpowiedzialny przed Prezydentem Rzeczypospolitej, który go mianuje i zwalnia.

Ze względu na autorytet, jaki powinien mieć Prezydent Rzeczypospolitej w stosunku do ciał ustawodawczych, dobrzeby było, gdyby był on wybierany nie przez organ, składający się z tych ciał ustawodawczych. Organ ustawodawczy winien składać się z dwu izb: sejmu i senatu. Obie powinny być równouprawnione. Pierwsza z nich składałaby się z reprezentantów ogółu obywateli, wybieranych w jakimś demokratycznym głosowaniu, druga zaś winna składać się z ludzi, wybranych przez obywateli, reprezentujących w życiu społecznym czyinik doświadczenia, umiejętności i zasługi dla państwa. Oba ciała powinny pracować harmonijnie. Potrzebny jest nie podział władz, ale podział pracy między poszczególne kierunki administracji państwowej. Armja powinna być poddana jednolitemu i jednoosobowemu kierownictwu, a w czasie wojny takiemu samemu dowództwu. Obywatele Rzeczypospolitej bez względu na swoją narodowość, religję i inne różnice, związane z ich pochodzeniem, stanem lub zawodem powinni posiadać te same prawa i ponosić te same obowiązki, o ile spełniają gorliwie

dla państwa te wszystkie czynności, jakie dlań pełnić powinni. Pojęcie lojalnego obywatela państwa powinno wyjść z użycia, albowiem w Rzeczypospolitej jest miejsce tylko dla gorliwych, a nie lojalnych obywateli. Nie zachodzi potrzeba rozdziału władz wykonawczych samorządowych od urzędów państwowych, przeciwnie organami wykonawczymi władz samorządowych winne być organa państwowe.

Treść życia państwowego winna być tak przemyślana i urzeczywistniana, by autorytet władz był wynikiem wzajemnego stosunku władz i społeczeństwa. Obywatele winni spełniać swoje obowiązki nie ze względu na nakazy i zakazy prawa, ale ze względu na wyczuć potrzeb i konieczności państwowych. Naród polski, jako twórca i odpowiedzialny za losy Rzeczypospolitej powinien przodować w pracy państwowo-twórczej i dźwigać się kulturalnie i gospodarczo, jednak nie w tym celu, by kopać między sobą a innymi obywatelami przepaść, lecz jedynie w tym celu, by swoją kulturą i myślą polityczną imponować i przywiązywać do Rzeczypospolitej obywateli innych narodowości. Inteligent Polak, odwdzięczając się państwu za to, że mu dano większą od innych wiedzę, winien uważać za kategoryczny obowiązek brać żywy udział w pracy społecznej, zwłaszcza zaś nieść państwową kulturę między szerokie masy obywateli. Zasługi w pracy społecznej powinny być podstawą do oceny wartości obywatela, w pierwszym zaś rzędzie inteligenta. Obywatel, spełniający poza swojemi zawodowemi obowiązkami inne jeszcze czynności, wychodzące na korzyść państwu, powinien otrzymać za to większe prawa.

Oto w najogólniejszych zarysach zasady budowy Rzeczypospolitej, które winne być wprowadzone w życie, jeżeli chcemy, by ona mogła utrwalić swój byt i spełnić swoją misję dziejową.

II.

Zarysowujące się u nas nowe formy życia państwowego.

Już od kilku lat jesteśmy świadkami dążności pewnej grupy politycznej do zmiany budowy Rzeczypospolitej. Od czasu do czasu dochodzą nas wiadomości o konkretnych projektach zmiany konstytucji. Ostatnio dowiedzieliśmy się z prasy, że Rząd Rzeczypospolitej zamierza w najbliższym czasie przystąpić do takiej zmiany.

Jeżeli zdołamy na chwilę porzucić nasze rozmaite przekonania polityczne i zupełnie bezstronnie ocenić pozytywny program zmiany konstytucji, wypracowany przez ugrupowanie, popierające Rząd, musimy przyjść do przekonania, że projekt ten uwzględnia te wszystkie postulaty, które nam rozsądek, umiłowanie Polski i troska o jej przyszłość urzeczywistnić nakazuje. Znowu nie mam zamiaru wdawać się

w szczegóły projektu, który nie jest jeszcze zresztą w całości nam znany, pragnę tylko stwierdzić na podstawie tych wiadomości o projekcie, jakie przedostały się do społeczeństwa, że projekt zmiany konstytucji uwzględnia w pełnej mierze warunki naszego bytu państwowego. Projekt ten nie stwarza jakiejś dyktatury czy oligarchji. Pragnie on zbudować państwo prawdziwie demokratyczne, oparte na uświadomionym obywatelu, mającym pełne zaufanie do władz państwa. Stwarza silny rząd, zapewniający ciągłość poczynań państwowych. Zapewnia sprężystość władzy wykonawczej i organów państwowych. Zapewnia obywatelom ład i spokój, możliwość pracy i utrwalania swego dorobku. Daje wszystkim obywatelom bez względu na ich narodowość, religję i inne różnice równe prawa, ale też wymaga od nich również intensywnej pracy dla państwa. Daje społeczeństwu samorząd rozsądnie zbudowany, pozwalający na realizowanie ciężących na nim obowiązków. Daje wreszcie możność bronięcia swoich praw, tworząc niezależne sądownictwo.

Jeżeli chodzi o organ ustawodawczy projekt wprowadza sejm i senat o równorzędnych prawach. Senat ma składać się z reprezentantów tych obywateli, którzy z racji swego doświadczenia z dziedziny życia społecznego i zasług dla państwa dają gwarancję, że będzie on mógł spełniać rolę czynnika, hamującego nieprzemyślane dostatecznie nowości i uwzględniającego w najwyższym stopniu potrzeby państwa.

Jeżeli za tym projektem stoi Rząd, który dotychczasowem swoim postępowaniem dał dowód, że odpowiada w zupełności potrzebom obecnej chwili, zdolał bowiem przeprowadzić państwo przez ciężki okres załamania się gospodarczego, jeżeli zasady projektu odpowiadają tym postulatom, jaki nam rozsądek każe w życie wprowadzić, nie mamy się co namyślać.

Musimy uznać dążność do zrealizowania nowych form budowy Rzeczypospolitej za konieczność dziejową.

III.

Nasza decyzja.

Jeżeli już doszliśmy do przekonania, że to, co się urzeczywistniać zaczyna, jest ze wszech miar korzystnem dla przyszłości Rzeczypospolitej, pozostaje nam jedynie zastanowić się nad pytaniem, co wobec tego mamy w dalszym ciągu czynić.

Odpowiedź dałem już właściwie we wstępie. Jeżeli bowiem sądzimy, że to, co się realizować poczyna, jest dobrem dla państwa, musimy, jako pracownicy, mający na celu wy-

chowanie obywatelskie szerokich mas narodu, jako fundamentu przyszłości Rzeczypospolitej, zrobić wszystko, co może przyczynić się do realizacji rzeczy korzystnej dla państwa.

Mógłby ktoś zarzucić, że byłoby to równoznaczne z wciągnięciem Towarzystwa Szkoły Ludowej w politykę. Na taki zarzut mam tylko jedną odpowiedź:

Nie mnie nie obchodzi i mojem zdaniem T. S. L. nie powinno nie obchodzić, kto wystąpił z inicjatywą korzystnej zmiany i kto dąży do jej realizacji. Powinniśmy zbadać tylko charakter i treść tych zmian, ocenić je zupełnie bezstronnie i jeżeli ocena wypadnie korzystnie pomóc w ich wprowadzenie w życie.

Jeżeli ktoś uczynił zarzut, że taka działalność nie należy do zakresu działania naszego Towarzystwa, temu niech będzie odpowiedzią cała 40-letnia działalność T. S. L. Zawsze i wszędzie byliśmy czynnikiem wszechpajającym w ogół zdrowe zasady społeczne. Za czasów zaborczych szło Towarzystwo między masy narodu polskiego, uświadamiało je pod względem narodowym i budziło przekonanie, że należy dążyć do odzyskania Niepodległości. Po odrodzeniu Rzeczypospolitej szliśmy w szerokie rzesze obywateli z hasłem wychowania obywatelskiego, którą to pracę wykonywujemy i będziemy wykonywać w dalszym ciągu. Jeżeli jednak mamy ją wykonywać, musimy sami wpięrow wiedzieć, jak powinien wyglądać dobry obywatel, jak powinno być urządzone nasze państwo, jaki powinien być stosunek obywateli do niego i do rządu i t. p. Mówić mamy obowiązek nie tylko o tem, co jest w tej chwili, ale równocześnie musimy mówić o tem, co być powinno. Zupełnie tak samo, jak mówiąc na temat obecnej hodowli warzyw, działacz oświatowo-gospodarczy powinien mówić o tem, w jaki sposób powinno się dotychczasową uprawę warzyw zmienić, jeżeli tę zmianę uważa za korzystną.

Rozumie się samo przez się, że nie będziemy urządzać wieców, zebrań i innych imprez, na których mielibyśmy agitować za takim czy innym projektem zmiany konstytucji, tego rodzaju bowiem działalność wychodziłaby poza ramy naszej działalności, jako pracowników T. S. L. Myślę o innym rodzaju pracy. Chodzi mi mianowicie o szerzenie w szerokich rzeszach obywateli znajomości tych zasad nowej budowy Rzeczypospolitej, które, naszym zdaniem, winny być urzeczywistnione bez względu na to, kto je zdoła wprowadzić w życie. Dobrze uświadomiony, obeznany z temi zasadami obywatel i przekonany o konieczności ich urzeczywistnienia, będzie wiedział, w jaki sposób ma dążyć do ich realizacji.

Konieczność trzymania się T. S. L. zdala od polityki nie jest równoznaczna z zamknięciem oczu na to, co się w życiu zbiorowem dzieje. Przeciwnie! Musimy dobrze wszystko widzieć i dobrze wszystko słyszeć. Ale patrzmy nie na osoby i firmy, lecz tylko na treść i wartość tego, co się robi. Jeżeli uznamy, że to zasługuje na poparcie, winniśmy bez namysłu wyczerpać wszystkie siły, by pchnąć organizację życia społecznego czy państwowego na lepsze tory.

Nikt nam nie może zabronić, gdy będziemy szerzyć takie nasze zapatrywania, wypowiedziania o pewnych kwestiach sądu krytycznego. Rozsądny człowiek czeka na krytykę tego, co przedsięwzięje, ale jeżeli krytyka ma wydać owoce, jeżeli nie ma być tylko wynikiem nienawiści do wszystkiego, co się dzieje poza krytykującym, musi być ona życzliwą. Taka krytyka może wiele kwestyj wątpliwych wyjaśnić, uzupełnić braki i usunąć błędy.

W pracy naszej w roku przyszłym starajmy się wszczepiać w szerokie warstwy obywateli, a przede wszystkim w lud wiejski przekonanie, że Rzeczpospolita musi otrzymać nowy ustrój, oparty na zasadach, które poprzednio krótko wymieniłem.

Życie idzie naprzód. Pewne rzeczy mogą być realizowane i bez nas, ale rozsądny człowiek stara się tkwić w życiu i iść z niem naprzód, popierając to, co dobre i przeciwstawiając się temu, co uzna za złe. Niech zatem i nasze Towarzystwo, a z niem i jego pracownicy spełnią należycie swój obowiązek. Niech się waleśnie przyczynią do oparcia Rzeczypospolitej na zdrowych i trwałych podstawach.

J. S.

Glorja Sobieskiego w poezji.

W 250-tą rocznicę odsieczy wiedeńskiej.

Wiek XVII, a zwłaszcza druga tegoż połowa nie sprzyjała rozwojowi literatury w Polsce, a w tych właśnie czasach, w „stuleciu wojen“, żył, panował i wojował król Jan Sobieski. W poezji, w porównaniu z ubiegłym wiekiem złotym, znać było znaczne obniżenie lotu, w prozie obok napuszystości języka przeplatanej zwrotami i słowami łacińskimi (makaronizm), zapanował panegiryzm, to znaczy chwalebstwo, ubrane zawsze w dziwaczny zbiór wyrazów i zakłamanie pochlebstwa. W tej różnorodnej, po dyletanek uprawnianej „poezji szlacheckiej“ XVII w., znajdujemy jednak akcenty społeczne, narodowe i patriotyczne. Obok Piotra Kochanowskiego, tłumacza arcydzieł poezji włoskiej, Sarbiewskiego, piszącego wyborną łaciną i Andrzeja Morsztyna, którzy ra-

tują honor tego okresu „zepsutego smaku“, stają w szranki poetyczne przedstawiciele rodzimej, polskiej Muzy, utalentowani i obdarzeni patrijotycznym uczuciem.

Na czele ich kroczy Wacław Potocki, znany autor eposu „Wojna Chocińska“, który Sobieskiemu poświęcił poemat, a raczej powinszowanie z powodu zwycięstw nad Turkami p. t. „Pełna“, ogłoszony w r. 1678 bezimiennie, a przedrukowany przez Ambrożego Grabowskiego w „Ojczystych spominkach“ (1845).

Po Potockim berło poezji narodowej XVII w. dzierży Wespazjan Kochowski. Wprawdzie brakło mu sił do podniebnych lotów, ale władał językiem wolnym od makaronizmów, umiał pięknie obrazować, z pod pióra jego wychodziły porównania, częstokroć ujmujące świeżością. Wojował już za Jana Kazimierza, zdobywając rycerskie ostrogi pod nieustraszonym wodzem Czarnieckim, za czasów Sobieskiego, będąc już w starszym wieku, dźwignął się na wyprawę wiedeńską i z własnych wspomnień zaczerpnął treść do poematu p. t. „Dzieło Boskie albo Pieśni Wiednia wybawionego i innych transakcyj wojny tureckiej w roku 1683 szczęśliwie rozpoczętej“. Tendencją poety było wykazać, iż Polacy, którzy „dźwigają upadłe chrześcijaństwo“ i są „fatalnym biczem na grzbiecie pogaństwa“, mogą uważać zwycięstwo nad Turkami za swoje „walne i wiekopomne“ dzieło, ale przytem pamiętać winni, że było ono dobrodziejstwem Boga, deprecyjującym stopami swemi głowy pysznych, pragnącego objawić, że ludzka siła jest „plewą“ przeciw Jego wszechmocy¹⁾. „Dzieło Boskie“ jest fragmentem większej całości, która miała objąć nie tylko dzieje odsieczy wiedeńskiej, a więc i bitwy stoczone na Węgrzech, ale także powrót do kraju; prawdopodobnie podeszły już wiek poety przeszkodził dalszej twórczości i w druku ukazała się tylko historyczna praca po łacinie p. t. „Commentarius belli adversus Turcas“. Aby dać próbkę poetyckiego języka Kochowskiego podaję mały wyjątek z tego poematu:

Jako posoki hisurmańskiej siła
Z jego powodu leje szablą skrzętna,
Kiedy, przeszedłszy Odry i Dunaje,
Piorunem wojny poganom się staje.
Za co, o mężny królu Janie trzeci,
Jedyny wieku tego bohaterze,
Poko horyzont przez ten nasz poleci
Słońce, będziemy opowiadać szerze
Synom twe dzieła, a zaś nasze dzieci,
Spisawszy, wnukom dadzą na papierze.
O nich usłyszy dzisiaj kraj daleki,
O nich i późne nie zapomną wieki.

¹⁾ B. Gubrynowicz: Odsiecz wiedeńska w poezji.

Silniejszym nastrojem patriotyczno-religijnym odznacza się ostatni w życiu Kochowskiego napisany utwór, pisany biblijną prozą p. t. „Trybut należyty wdzięczności wszystkiego dobrego dawcy, Panu i Bogu albo Psalmodja Polska za dobrodziejstwa Boskie dziękująca. Przez jedną najbliższą creaturę Roku Pańskiego 1693 napisana, a do druku poddana Roku P. 1695. W Drukarni Jasnej Góry Częstochowskiej“. W tym poemacie zastanawia się poeta nad przyszłością narodu polskiego i jego dziejowem posłannictwem. Podobnie jak Brodziński, Mickiewicz lub Krasiński (w Psalmach przyszłości) o wiele później glosili, twierdził już u schyłku XVII w. Kochowski, że „wszystką nadzieję pokładać należy w Panu“, bo On jeden, „mocen jest podźwignąć Koronę Polską z nieszezęścia“.

Rozważając dziejowe wypadki, zajął się poeta wyprawą wiedeńską, uważając króla Jana III za „rycerza Chrystusowego“, za „instrument“ prawicy Boskiej, który zgładzi hydrę pogańską. Znosi więc błaganie do Stwórcy o pomoc dla Sobieskiego i składa podziękowanie za zwycięstwo nad Turkami²⁾. Oto jak opiewa Psalm XXIV natchnionego poematu Kochowskiego:

„Pódźcie, radujmy się Panu, śpiewajmy Bogu, zbawicielowi naszemu; uprzedźmy oblicze Jego z dziękczynieniem, a przez pieśni i hymny wychwalajmy niewysłowioną do brotliwość Jego“.

„Albowiem Pan jest Bóg wielki, który czyni wszystko z niczego; i król możny, który z ostatniej toni zgubionych wyratować może“.

„Ten cię, zdesperowany Wiedniu, wydrze z ręki olbrzyma, za gardło cię trzymającego; i zrazi krawą bestyję, paszczkę na cię rozdzierającą“.

„Który Konstantyna upewnił w znaku krzyża o zwycięstwie, ten i tobie pewne hasło daje, że w tymże znaku prędkiego dostąpisz wybawienia“.

„Podnieś oczy twoje na góry, a tam ujrzysz gęste chorałwie, z tem znamieniem w posiłek ci idące“.

Psalmodja Kochowskiego jest tak pod względem natchnienia formy, (pisana w stylu biblijnym) i treści wreszcie, jedynym utworem XVII wieku. Wielką zaletą tego utworu jest przepiękny jego język wolny od makaronizmów łacińskich i najczystsza polszczyzna brzmiący.

O jakże daleko od Kochowskiego stoi cała gromada panegirystów ówczesnych, nie zdobywająca się na nic innego, jak na mozolność we formie, pochlebstwo w słowach i napuszoność w rymach. Nie uchronił się od nich bohaterski król

²⁾ B. Gubrynowicz: loco cit.

i poszedł na łup ich przyziemnych lotów. Trudno wyliczyć ich wszystkich. Dla scharakteryzowania ducha owych czasów wymienię np. jezuitę Bartochowskiego, autora panegiryku na cześć Jana III, p. t. „Fulmen Orientis“ (Piorun Wschodu) i Rubinkowskiego, z pod którego pióra wyszedł obszerny utwór zatytułowany: „Janina zwycięskich triumfów dziełami i heroicznym męstwem Jana III, króla polskiego, na marsowem polu najjaśniejszy, po przelamanej otomańskiej i tatarskiej sile nieśmiertelnym wiekom do druku podany“. Mickiewicz w ósmej księdze „Pana Tadeusza“ wymienia oba powyższe utwory przez usta Wojskiego. Inny rymokleta, Stanisław Niewieski, jakkolwiek doktor filozofji i medycyny, w poemacie swoim: „Opisanie krótkie zwycięstwa Polaków a klęski Turków pod Wiedniem za szczęśliwym powodem i przeważną sprawą Jana III króla polskiego“, zdobywa się na takie rymy:

„Lecz dlaczego Polacy ligę z Niemcy wzięli,
Dlaczego na Turczyzna wojować poczęli;
O tym dosyć namienić, bo tak mówią dawno:
Nie się potym rozwodzić, co każdemu jawno“.

Przesławna „wiktoria“ wiedeńska odbiła się głośnym echem w całej niemal ówczesnej literaturze Europy. Szczególnie we Włoszech opiewali ją liczni poeci. Z nich stał się najgłośniejszym Wincenty da Filicai autor poematu poświęconego chwale Sobieskiego. Jest to utwór odznaczający się szczytami entuzjazmem i prawdziwem uwielbieniem dla bohaterów z pod Wiednia, z których Sobieski nazwany tam jest „il fulmin polono“. Poemat ukazał się w druku w r. 1684, lecz dopiero w XIX w. został przetłumaczony przez ks. Smoczyńskiego, S. Duchnińską i F. Faleńskiego na język polski. Tłumaczenie ostatniego jest najpiękniejsze i najwierniejsze, dlatego też podaję je w całości:

Wie to Tatarzyn chytry, zna też srogi
Grecji wydzierca, i gdy w jedno zbierzem
Zwycięstwem wzięte zeń świeżem
Niezmierne łupy — to się wnet okaże,
Żeś jest Europy mieczem i puklerzem,
Byle Janusa ołtarze
Otwarto z trzaskiem. O jakiemż drogi
Zdołam, największy z czasów tych Cezarze!
Two dawne i nowe czyny
Z sobą na Parnas wznieść, ku wiecznej chwale?
Słabym jest umysł mój, ale
Twój duch, z zawrotnej wiele rad wyżyny,
W natchnionym wzmoeni go szale —

Gdyż Ten, co wiatrom kazał dążyć górą,
Nie próżno w dłoń Ci miecz dał — mnie zaś pióro...
Gdy błyskiem Twego dostojnego miecza
Olśnął, i ległszy, mgłą się chmurną znąca
Blask bezbożnego miesiąca!
Tyś go w ostępie wziął i zgniótł niezmiernie!
Jak lew, którego trzoda znęci drżąca,
Czego nie zdusił, wparł w ciernie —
Tak Tyś go zgnębil. Woń Cię krwi rozwściecza,
Złękła się Ciebie ziemia. Zbladłe czernie
Padają jak żdźbła z pod kosy...
Wiedeń odzyskał wolność! W krwawę pianę
Buńczuki legły wdeptane!
Tyś przyszedł, — ujrzał — pobił... W niebogłoso
Wołam i grzmieć nie przestanę:
— Stał się sąd Boży... Przez Świętego Meża
Bóg, a przez Boga Święty Mąż zwycięża! ³⁾).

Setną rocznicę odsieczy wiedeńskiej, Polska, dzięki swemu królowi Stanisławowi Poniatowskiemu, obchodziła okazale i uroczyście. Jego sumptem i staraniem otrzymały prochy króla Sobieskiego sarkofag marmurowy w grobach wawelskich, Łazienki posąg konny i t. d. Właściwą rocznicę zwycięstwa wiedeńskiego obchodzono w Warszawie dopiero w r. 1788. W teatrze odśpiewano wówczas kantatę i „arję“ na cześć króla Jana III, a staraniem wiekopomnej Komisji edukacyjnej urządzono obchody szkolne dla młodzieży. Również Wilno święciło tę rocznicę dzięki tamtejszej Szkole Głównej bardzo uroczyście. Franciszek Djonizy Książnin napisał w tym czasie pieśń: „Na stuletni obchód zwycięstwa Jana III pod Wiedniem, w której z dumą opisywał minione chwile:

„Kiedy mąż, pelen i męstwa i wiary,
Zdobyte Bogu poświęcał sztandary“.

Nie pozostał głuchym na wspomnienie o królu Sobieskim ks. Woronicz w swej podniosłej „Sybilli“ oraz Juljan Ursyn Niemcewicz w „Śpiewach historycznych“.

Niestety, poezja polska XIX w. nie zdobyła się na trwałe pomniki chwały bohaterskiego króla. Dwaj historycy nasi, stawiający swoje pierwsze kroki na polu poezji, K. Szajnoch i Józef Szujski, pragnęli w rymach złożyć hołd pamięci Sobieskiego, lecz ani poemat pierwszego p. t. „Jan III w tumie św. Szczepana“, ani wiersz Szujskiego p. t. „Golań“, nie przedstawiają nic trwałego w dorobku naszej poezji. Czyż anegdotyczny rapsod „Z wyprawy wiedeńskiej“ pióra

³⁾ Wiersz ten wydrukowano w Tyg. Illustr. Rocznik 1883.

Wincentego Pola, mógł obudzić wrażenie podobne do tego, jakie wywarł „Mohort”? Jest to w szatę rymów przybrany djarjusz Mikołaja Dyakowskiego, w którym zanik talentu tak swego czasu cenionego poety, twórcy nieśmiertelnych „Pieśni Janusza“, jest widoczny. T. Lenartowicz rozpoczął obszerniejszy poemat o Janie Sobieskim p. t. „Ostatni rycerz“, lecz go nie skończył. Cykl pieśni „Ze starych zbroić“ obejmuje między innymi wybitniejsze chwile z życia i dziejów Jana III, o którym zamierzał być poeta „spisać kilkanaście pieśni dających ciąg cały bohaterskiego zawodu tego króla“, mamy więc tam „Wielkiego hetmana lata dzieciństwa“, opowiadanie „Jak sądzony był za zdradę“ i jak się sprawiał na warszawskim sejmie, „Elekcję“ jego po śmierci króla Michała Korybuta i „Powrót z wyprawy wiedeńskiej“. Niestety, poeta tworząc te poematy, nie dostrzegł rozdzwiku, jaki zachodził między tkliwą uczuciowością mazowieckiego lirnika a heroizmem walecznego króla⁴⁾.

Zdobył sobie jednak Lenartowicz trwałą pamięć tłumaczeniem hymnu kościelnego, ułożonym na wzór znanego hymnu łacińskiego św. Ambrożego, śpiewanym od r. 1683 w jednym z kościołów rzymskich podczas procesji w każdą rocznicę zwycięstwa Sobieskiego, a zaczynającym się od słów: „Te Polonum laudamus, te strenuum confitemur...“

Oto jak ten hymn kościelny brzmi w przekładzie Lenartowicza:

Ciebie Polaka sławimy,
Ciebie mężnym wyznajemy,
Tobie Bożennu rycerzowi
Cały Rzym cześć oddaje.
Tobie wszyscy Chrystusowi wierni,
Tobie Wenecja i italijskie mocarstwa,
Tobie Papież i Cesarz
Nieustającym głosem śpiewają:
Dzielny, dzielny, król Polski!
Pełna jest ziemia i Kościół
Wielkości męstwa Twojego.
Ciebie chór elektorów cesarstwa,
Ciebie chwalebny poczet wojowników,
Ciebie kościelne wojsko wychwała,
Ciebie po całym świecie
Obrońcą wiary Świętej kościół uznaje⁵⁾.

Z okazji obecnej rocznicy, czy nie warto przypomnieć światu, a przedewszystkiem wrogom naszym do jakich wy-

⁴⁾ H. Biegeleisen: Lirnik mazowiecki, Warszawa 1913.

⁵⁾ Czasopismo: „Kłosy“. Rocznik 1883. Z uwagi na cenzurę rosyjską wydrukowano:

„Ciebie zwycięsko sławimy“ zamiast „Polaka sławimy“

żyn uwielbienia podniesiono zasługę polskiego króla, za uratowanie chrześcijaństwa przed nawałą pogańską?

Kiedy przed 50 laty obchodzono uroczyste (głównie pod zaborem austriackim) dwóchsetną rocznicę wyswobodzenia Wiednia od Turków, powstało w tym czasie kilka okolicznościowych poezyj ku czci naszego bohatera. Trudno je wszystkie tu wymienić z powodu ograniczonej objętości artykułu, zresztą poza mniej lub więcej udatnym poetyckim połotem i patriotyczną nutą, nie nowego do ogólnego skarba poezji polskiej, utwory te nie wniosły. Wspomnę tylko o Severynie I^a v. Prusakowej, II^a v. Duchnińskiej; utalentowanej poetce, która wydała w Paryżu zbiór utworów poetyckich p. t. „Wianek ku czci Króla Jana III“, zawierający między innymi dwa piękne wiersze: Łzy Króla Jana III i Jan Sobieski, odznaczające się świeżością natchnienia i głębokiem uczuciem. Z okazji wyż wspomnianego obchodu powstały również uroczyste kantaty, z których wymieniam odśpiewaną we Lwowie z muzyką prof. Czubka i krakowską kompozycji znanego muzyka W. Zelenkiego do słów Władysława Anczyca. Ostatnim głosem poetyckim ku czci Sobieskiego w literaturze polskiej XIX w. jest epos historyczny Deotymy (Jadwigi Łuszczewskiej) p. t. „Sobieski pod Wiedniem“. Całość rozpada się na pojedyncze śpiewy, tonem i treścią odrębne; pierwszy przypomina Kochowskiego; treść jego waży się „między niebem a ziemią“ — jest to allegorja walk Wschodu i Zachodu, w których występują aniołowie, opiekunowie państw przed tronem Wszechmocnego i rozprawiają się ze sobą; inne śpiewy całkiem ziemskie, realne, nie idealizują przedmiotu i nie ukrywają wad i śmieszności ówczesnej epoki⁶⁾. Poemat powyższy nie został wykończony, gdyż w 2 tomikach ukazały się tylko trzy śpiewy księgi pierwszej.

Dr W. WYSOCKI

Bibliotekarstwo Oświatowe w Małopolsce

II.

Województwo Lwowskie.

Pow. Bóbrka obejmuje 33 bibliotek stałych w 24 miejscowościach, polskich 28, ruskich 5. T. S. L. 20. Książek w bibl. polskich 3.310, w ruskich 1.400 — razem 4.710.

Bibl. ruchomych 10 w 1 miejscowości, w której niema innej biblioteki. 9 polskich, 1 ruska, 8 T. S. L. Książek w bibl. ruch. polskich 439, w ruskich 52 — razem 491.

⁶⁾ A. Brückner: Dzieje liter. pols. Tom II. Warszawa 1908.

Pow. Brzozów: Bibl. stałych 10 w 7 miejscowościach. 9 polskich, 1 żydowska. T. S. L. 1. Książek razem 4.599 z czego w bibl. polskich 4.099, w żydowskiej 500.

Bibl. ruch. 7 w 5 miejscowościach z czego 4 polskie, 3 żydowskie. T. S. L. 4. Książek 419, z czego w polskich 340, w żydowskich 69.

Pow. Dobromil: Bibl. stałych 44 w 24 miejscowościach. 14 polskich, 23 ruskich, 1 niemiecka, 6 żydowskich. T. S. L. 4. Książek razem 10.255, z czego w bibl. polskich 4.140, w ruskich 3.519, niemieckiej 82, żydowskich 2.514.

Bibl. ruch. 13 w 5 miejscowościach. Wszystkie polskie. T. S. L. 11. Książek 762.

Pow. Drohobycz posiada 32 bibl. stałe w 9 miejscowościach, w tem 25 polskich, 4 ruskie, 1 niemiecka, 2 żydowskie. T. S. L. 8. Książek razem 32.572, z tego w bibl. polskich 26.234, ruskich 1.444, w niemieckiej 118, w żydowskich 4.776.

Bibl. ruch. 10 w 7 miejsc. wszystkie polskie. T. S. L. 4. Książek 955.

Pow. Gródek Jagielloński: Bibl. stałych 13 w 3 miejscowościach. Polskich 11, niemieckich 2. T. S. L. Książek razem 6.075, z czego w polskich 5.875, w niemieckich 200.

Bibl. ruch. 2 w 2 miejsc. 1 polska, 1 ruska. T. S. L. 1. Książek razem 102, z czego w polskiej 50, w ruskiej 62.

Pow. Jarosław ma 61 bibl. stałych w 42 miejsc. Polskich 24, ruskich 33, żydowskich 4. T. S. L. 4. Książek razem 27.777, z tego w bibl. polskich 14.808, w ruskich 6.282, żydowskich 6.687.

Bibl. ruch. 58 w 32 miejsc., z czego polskich 56, ruska 1, żydowska 1. T. S. L. 46. Książek 3.843, z czego w bibl. polskich 3.793, w ruskiej 50, w żydowskiej nie podano.

Pow. Jaworów: Bibl. stałych 15 w 9 miejsc. 4 polskie, 8 ruskich, 1 niemiecka, 2 żydowskie. T. S. L. 2. Książek razem 18.241, z czego w bibl. polskich 3.611, w ruskich 12.800, niemieckiej 138, żydowskich 1.692.

Bibl. ruch. 27 w 13 miejscowościach. Polskich 16, ruskich 11. T. S. L. 16. Książek 1.309, z czego w polskich 1.050, w ruskich 259.

Pow. Kolbuszowa: Bibl. stałych 23 w 18 miejsc. Polskich 22, żydowska 1. T. S. L. 15. Książek 5.160, z czego w polskich 5.022, w żydowskiej 138.

Bibl. ruch. 23 w 8 miejsc. Polskich 22, żydowska 1. T. S. L. 22. Książek 2.348, z czego w polskich 2.323, w żydowskiej 25.

Pow. Krosno liczy 49 bibl. stałych w 35 miejscowościach. Polskich 43, ruskich 3, żydowskich 3. T. S. L. 3.

Książek 16.287, z czego w polskich 14.190, w ruskich 555, żydowskich 1.542.

Bibl. ruch. 4 w 1 miejscowości. 3 bibl. polskie, 1 żydowska. 3 T. S. L. Książek 3005, z czego w polskich 290, w żydowskiej 15.

P o w. L e s k o: Bibl. stałych 5 w 3 miejsc. Wszystkie polskie. T. S. L. 3. Książek 3.104.

Bibl. ruch. 18 w 12 miejsc. wszystkie polskie i wszystkie T. S. L. Książek 1.694.

P o w. L u b a c z ó w: Bibl. stałych 43 w 30 miejsc., w czym polskich 11, ruskich 27, żydowskich 5. T. S. L. 2. Książek ogółem 12.433, z czego w bibl. polskich 7.800, w ruskich 3.457, żydowskich 1.176.

Bibl. ruch. 6 w 3 miejsc. 5 polskich, 1 żydowska. T. S. L. 3. Książek razem 290, z czego w polskich 290, w żydowskiej liczby nie podano.

L w ó w m i a s t o posiada 51 bibliotek, w czym polskich 39, ruskich 8, 1 niemiecka, 2 żydowskie i 1 esperanto. T. S. L. 8. Książek razem 157.122, z czego w bibl. polskich 130.989, w ruskich 19.854, niemieckiej 2.040, żydowskich 4.000, esperanto 239.

Bibl. ruch. 5, wszystkie polskie. T. S. L. 4. Książek 710.

P o w. L w ó w: Bibl. stałych 24 w 21 miejsc. Polskich 14, ruskich 8, żydowskie 2. Książek ogółem 7.026, z czego w bibl. polskich 5.255, w ruskich 1.316, w żydowskich 455.

Bibl. ruch. 20 w 15 miejsc. 17 polskich, 3 ruskie. T. S. L. 17. Książek 1.279, z czego w polskich 1.126, w ruskich 153.

P o w. L a Ń c u t: Bibl. stałych 35 w 22 miejsc. 29 bibl. polskich, 3 ruskie i 3 żydowskie. T. S. L. 5. Książek 12.178, z czego w bibl. polskich 8.780, w ruskich 1.095, w żydowskich 2.303.

Bibl. ruch. 9 w 6 miejsc. Wszystkie polskie. T. S. L. 6. Książek 688.

P o w. M o ś c i s k a: Bibliotek stałych 42 w 29 miejsc. Polskich 15, ruskich 24, żydowskich 3. T. S. L. 2. Książek razem 11.224, w czym w bibl. polskich 4.843 w ruskich 3.393, w żydowskich 2.988.

Bibl. ruch. 11 w 4 miejsc. Wszystkie polskie i wszystkie T. S. L. Książek 600.

P o w. N i s k o posiada 38 bibliotek stałych w 28 miejsc. Polskich 35, żydowskich 3. T. S. L. 21. Książek razem 8.207, z tego w bibl. polskich 7.065, w żydowskich 1.142.

Bibl. ruch. 33 w 13 miejsc. 32 polskich, 1 żydowska. T. S. L. 30. Książek w bibl. polskich 2.417, w żydowskiej 20, razem 2.437.

P o w. P r z e m y ś l: Bibl. stałych 95 w 57 miejsc. 38 polskich, 54 ruskich, 3 żydowskie. T. S. L. 11. Książek razem

40.103, z tego w polskich 21.487, w ruskich 8.113, w żydowskich 10.503.

Bibl. ruch. 21 w 7 miejsc. nie posiadających bibl. stałych. Polskich 20, ruska 1. T. S. L. 16. Książek razem 2.253, z czego w polskich 2.140, w ruskiej 113.

Pow. Przeworsk: Bibl. stałych 22 w 13 miejsc. Wszystkie polskie. T. S. L. 2. Książek 6.375.

Bibl. ruch. 2 w 1 miejsc. Obie polskie i T. S. L. Książek 130.

Pow. Rawa Ruska: Bibl. stałych 58 w 39 miejsc. 14 polskich, 36 ruskich, 2 niemieckie i 6 żydowskich. T. S. L. 3. Książek ogółem 17.790, z czego w bibl. polskich 5.681, w ruskich 7.448, w niemieckich 213, w żydowskich 4.448.

Bibl. ruch. 30 w 9 miejsc., z czego polskich 19, ruskich 11. T. S. L. 18. Książek razem 1.677, z czego w polskich 1.248, w ruskich 429.

Pow. Rudki: Bibl. stałych 10 w 8 miejsc. Bibl. polskich 8, ruska 1 i żydowska 1. T. S. L. 2. Książek razem 10.568, z czego w bibl. polskich 9.262, w ruskiej 106, w żydowskiej 1.200.

Bibl. ruch. 19 w 19 miejsc. Wszystkie polskie i wszystkie T. S. L. Książek 1.554.

Pow. Rzeszów: Bibl. stałych 26 w 13 miejsc. Bibl. polskich 25, żydowska 1. T. S. L. 1. Książek razem 23.593, z czego w polskich 23.383, w żydowskiej 210.

Bibl. ruch. 17 w 11 miejsc. Wszystkie polskie. Bibl. ruch. T. S. L. 14. Książek 1.141.

Pow. Sambor ma 10 bibl. stałych w 3 miejsc. Polskich 9, żydowska 1. T. S. L. 1. Książek razem 15.754, z czego w bibl. polskich 6.844, w żydowskiej 8.910.

Bibl. ruch. 10 w 6 miejsc. 9 polskich, 1 ruska. T. S. L. 8. Książek 650, z czego w polskich 540, w ruskiej 110.

Pow. Sanok: Bibl. stałych 25 w 9 miejsc. Polskich 22, ruska 1, żydowskich 2. T. S. L. 4. Książek razem 17.013, z czego w bibl. polskich 10.855, w ruskiej 421, w żydowskich 5.737.

Bibl. ruch. 26 w 19 miejsc. Wszystkie polskie. T. S. L. 15. Książek 1.319.

Pow. Sokał: Bibl. stałych 14 w 7 miejsc. Polskich 9, ruskich 4, żydowska 1. T. S. L. 3. Książek razem 8.335, z czego w polskich 6.465, w ruskich 1.300, w żydowskiej 570.

Bibl. ruch. 7 w 6 miejsc. Polskich 3, ruskich 4. T. S. L. 2. Książek w bibl. polskich 149, w ruskich 160, razem 309.

Pow. Stary Sambor: Bibl. stałych 9 w 7 miejsc. Polskich 6, ruskie 2, żydowska 1. T. S. L. 1. Książek razem 6.160, z czego w bibl. polskich 4.219, w ruskich 240, w żydowskiej 1.701.

Bibl. ruch. w tym powiecie wogóle weale niema.

P o w. S t r z y ż ó w posiada 32 bibl. stałych w 25 miejsc. 28 polskich, 2 ruskie i 2 żydowskie. T. S. L. 2. Książek razem 5.696, z czego w bibl. polskich 4.126, w ruskich 444, w żydowskich 1.126.

Bibl. ruch. 1 w 1 miejscowości, w której niema bibl. stałej. Książek 41. T. S. L. w tym powiecie nie ma ani jednej bibl. ruchomej.

P o w. T a r n o b r z e g: Bibl. stałych 21 w 11 miejsc. Polskich 17, żydowskie 4. T. S. L. 1. Książek ogółem 8.250, z tego w bibl. polskich 5.858, w żydowskich 2.392.

Bibl. ruch. 2 w 1 miejsc. Obie polskie. T. S. L. 1. Książek 280.

P o w. T u r k a: Bibl. stałych 10 w 5 miejsc. 5 polskich i 5 ruskich. T. S. L. 3. Książek razem 4.139, z czego w bibl. polskich 3.137, w ruskich 1.002.

Bibl. ruch. w powiecie niema ani jednej.

P o w. Ż ó ł k i e w: Bibl. stałych 31 w 21 miejsc. 12 polskich, 18 ruskich, 1 niemiecka. T. S. L. 3. Książek razem 10.043, z czego w bibl. polskich 7.080, w ruskich 2.845, w niemieckiej 118.

Bibl. ruch. 39 w 19 miejsc. Wszystkie polskie. T. S. L. 3. Książek 820.

Na obszarze województwo lwowskiego istniało zatem 881 bibliotek stałych w 523 miejscowościach. Biblioteki te liczyły razem 510.789 książek, czyli na 1 bibliotekę stałą przypadało 580 książek — podczas gdy w woj. krakowskiem 803. Polskich bibliotek stałych było 543 o 363.897 książkach. Na 1 bibl. stałą polską przypadało 670 książek. Bibl. stałych ruskich było 269 z 77.034 książek. Na 1 bibl. przypada 286 książek. Bibl. niemieckich stałych było 9 o 2.909 książkach. Na 1 bibl. 323 książek. Bibl. żydowskich stałych 59 o 66.710 książkach i o 1.131 książek na 1 bibl. przeciętnie. Z tego wynika, że podobnie jak w woj. krakowskiem najobficiej zaopatrzone są biblioteki żydowskie, potem następują polskie, potem niemieckie, a na końcu ruskie. Z tego już widzimy, a potwierdzi to dalszy przegląd stanu bibliotek w innych województwach, że Żydzi nie dążą do rozbudowy licznej sieci stałych placówek bibliotecznych, ale gromadzą raczej silne księgozbiory, podczas gdy Rusini dążą przedewszystkiem do jak najliczniejszej rozbudowy sieci bibliotecznej, tworząc skutkiem tego jednostki słabo zaopatrzone, słabiej przeszło o 50% od bibliotek polskich. Na 881 bibl. stałych było 140 bibliotek T. S. L. czyli 15.8%, w stosunku do ogółu bibliotek polskich w tem województwie bibl. T. S. L. stanowiły 25.7%.

Bibliotek ruchomych było ogółem w tem województwie 430 o 28.406 książkach. Na 1 bibl. ruch. przypadało zatem przeciętnie 66 książek. Bibl. ruch. polskich było 388 o 26.889

książek. Na 1 bibl. ruch. polską przypadło zatem 69 książek. Bibl. ruch. ruskich 34 o 1.517 książek i 45 książkach na 1 bibl. Bibl. ruch. żydowskich 8 o 129 książkach i 16 książkach na 1 bibl. Na tem polu więc jedynie Polacy rozwinęli intensywną działalność. U Rusinów jest ona dopiero w zawiązku. Bibl. ruch. znajdowały się ogółem w 226 miejscowościach, w których nie było innych bibliotek, pomnożyły one przeto prawie o 50% ilość miejscowości zaopatrzonych w biblioteki oświatowe. Na 430 bibl. ruch. 302 należało do T. S. L. czyli 70.2%. Na ogólną liczbę polskich bibl. ruch. T. S. L. stanowiły 77.8%. Główna przeto zasługa zaopatrywania wsi w biblioteki ruchome przypada na T. S. L.

Jednak na polu rozmieszczenia bibliotek jest w tem województwie wielka nierównomierność. Np. powiaty: Stary Sambor i Turka nie posiadały ani jednej biblioteki ruchomej. Powiat Lesko posiadał zaledwie 5 bibliotek stałych, powiaty Brzozów, Rudki, Sambor i Turka po 10. Powiat Stary Sambor 9. Również i zaopatrzenie poszczególnych powiatów w książki było nierównomierne, powiaty: Bóbrka, Brzozów, Lesko i Turka posiadały ogółem po mniej niż 5.000 książek na wszystkie biblioteki stale.

III.

Województwo Stanisławowskie.

Pow. Bohorodzany posiada bibl. stałych 21 w 16 miejscowościach. Bibl. polskich 3, ruskich 17, niemiecka 1. T. S. L. 1. Książek razem 7.449, z czego w bibl. polskich 4.902, w ruskich 2.475, w niemieckiej 72.

Bibl. ruch. niema w powiecie wcale.

Pow. Dolina: Bibl. stałych 26 w 14 miejsc. Polskich 10, ruskich 8, niemieckie 4, żydowskie 4. T. S. L. 3. Książek ogółem 11.420, z czego w bibl. polskich 4.093, w ruskich 1.464, w niemieckich 303, w żydowskich 5.560.

Bibl. ruch. 3 w 2 miejsc. 2 polskie, 1 ruska. T. S. L. 2. Książek razem 339, z czego w polskich 249, w ruskiej 90.

Pow. Horodenka: Bibl. stałych 43 w 28 miejscowościach, z czego polskich 7, ruskich 31, żydowskich 5. T. S. L. 4. Książek razem 10.404, z czego w bibl. polskich 1.717, w ruskich 6.844, w żydowskich 1.843.

Bibl. ruch. 6 w 3 miejsc. Polskich 5, ruska 1. T. S. L. 4. Książek 372, z czego w bibl. polskich 342, w ruskiej 30.

Pow. Kałusz ma 35 bibl. stałych w 23 miejscowościach. 11 polskich, 21 ruskich, 1 niemiecka i 2 żydowskie. T. S. L. 6. Książek razem 12.574, z tego w bibl. polskich 7.383, w ruskich 3.706, niemieckiej 328, żydowskich 1.157.

Bibl. ruch. 7 w 5 miejsc. 2 polskie, 5 ruskich. Książek

razem 1.065, z czego w polskich 780, w ruskich 285. T. S. L. nie prowadzi w tym powiecie bibliotek ruchomych.

Pow. K o ł o m y j a: Bibl. stałych 18, w 4 miejsc. Polskich 14, ruskich 3, żydowska 1. T. S. L. 4. Książek razem 29.298, z tego w bibl. polskich 26.552, w ruskich 1.889, w żydowskiej 857.

Bibl. ruch. 16 w 10 miejscowościach. Wszystkie polskie. T. S. L. 14. Książek 874.

Pow. K o s ó w: Bibl. stałych 11 w 4 miejsc. Polskich 6, ruskich 3, żydowskie 2. T. S. L. 2. Książek ogółem 7.119, z tego w bibl. polskich 4.866, w ruskich 484, w żydowskich 1.769.

Bibl. ruch. 3 w 2 miejsc. Wszystkie polskie. T. S. L. 1. Książek 200.

Pow. N a d w ó r n a: Bibl. stałych 42 w 25 miejsc. Polskich 16, ruskich 23, żydowskie 3. T. S. L. 6. Książek razem 13.768, z czego w bibl. polskich 8.065, w ruskich 3.274, w żydowskich 2.429.

Bibl. ruch. 5 w 4 miejsc. Wszystkie polskie. Książek 433. T. S. L. nie posiada w tym powiecie ani jednej biblioteki ruchomej.

Pow. R o h a t y n ma 50 stałych bibl. w 45 miejsc. Polskich 6, ruskich 44. T. S. L. 2. Książek razem 17.061 z tego w bibl. polskich 6.947, w ruskich 10.114.

Bibl. ruch. 45 w 22 miejsc. w czym 34 bibl. polskich i 11 ruskich. T. S. L. 21. Książek razem 2.223, z tego w polskich 1.823, w ruskich 400.

Pow. S k o l e: Bibl. stałych 41 w 30 miejscowościach. Polskich 8, ruskich 27, niemieckich 2, żydowskich 4. T. S. L. 3. Książek razem 9.136, z tego w bibl. polskich 3.457, w ruskich 4.058, w niemieckich 108, w żydowskich 1.513.

Bibl. ruch. 2, obie znajdują się w miejscowościach już zaopatrzonych w biblioteki. Polska 1, ruska 1. Książek 83, z czego w polskiej 40, w ruskiej 43. T. S. L. nie posiada żadnej bibl. w tym powiecie.

Pow. S t a n i s ł a w ó w: Bibl. stałych 44 w 22 miejsc. Polskich 32, ruskich 10, żydowskie 2. T. S. L. 17. Książek ogółem 53.852, z czego w bibl. polskich 47.584, w ruskich 5.729, w żydowskich 539.

Bibl. ruch. 8 w 4 miejsc. Wszystkie polskie. T. S. L. 6. Książek 768.

Pow. S t r y j: Bibl. stałych 52 w 29 miejsc. Polskich 15, ruskich 33, niemieckich 4. T. S. L. tylko 1. Książek razem 23.160, z czego w bibl. polskich 14.766, w ruskich 7.780, w niemieckich 614.

Bibl. ruch. 7 w 3 miejsc. Wszystkie polskie. T. S. L. 5. Książek 390.

P o w. Ś n i a t y n ma bibl. stałych 40 w 25 miejsc. Polskich 15, ruskich 24, niemiecka 1. T. S. L. 8. Książek ogółem 13.252, z czego w bibl. polskich 6.232, w ruskich 6.904, w niemieckiej 116.

Bibl. ruch. 6 w 1 miejsc. nie posiadającej innej biblioteki. Wszystkie polskie. T. S. L. 4. Książek 560.

P o w. T ł u m a c z: Bibl. stałych 64 w 34 miejsc. Polskich 26, ruskich 30, niemieckich 2, żydowskich 6. T. S. L. 14. Książek razem 16.237, z czego w polskich 9.263, w ruskich 4.864, w niemieckich 154, w żydowskich 1.956.

Bibl. ruch. 4 w 2 miejsc. Wszystkie polskie i T. S. L. Książek 210.

P o w. Z y d a c z ó w: Bibl. stałych 69 w 51 miejsc. Z czego polskich 14, ruskich 49, niemieckie 3 i żydowskie 3. T. S. L. 20. Książek razem 10.182, z tego w bibl. polskich 3.842, w ruskich 5.027, w niemieckich 354, w żydowskich 959.

Bibl. ruch. 20 w 4 miejsc. w czym 13 polskich, 7 ruskich. T. S. L. 5. Książek razem 661, z czego w bibl. polskich 416, w ruskich 245.

Ze zestawienia wynika, że w wojew. stanisławowskim jest ogółem 556 bibl. stałych, liczących razem 234.912 książek. Na 1 bibl. stałą przypada zatem 422 książek (w wojew. lwowskim 580, w krakowskim 803). Polskich bibl. stałych było 183 o 149.669 książkach. Na 1 bibl. stałą polską przypadało więc 818 książek. Ruskich bibl. stałych było 323 o 64.612 książek. Na 1 zatem bibl. stałą ruską przypadało 200 książek, czyli przeszło 4 razy mniej niż na 1 polską. Bibl. żydowskich stałych było 32 o 18.582 książek, bibl. niemieckich 18 o 2.049 książek. Na 1 bibl. żydowską przypadało 581 książek, na 1 niemiecką 114. Bibl. stałe znajdowały się w 350 miejscowościach.

Bibl. ruch. w tem województwie było tylko 132 o 8.178 książkach. Czyli na 1 bibl. ruchomą przypadało przeciętnie 62 książek. Bibl. ruch. polskich było 106 o 7.085 książkach. Na 1 bibl. ruch. przypadało zatem 67 książek. Ruskich bibl. ruch. było tylko 26 o 1.093 książkach, zatem na jedną bibl. przypadało zaledwie 42 książek. Bibl. ruchome znajdowały się w 62 miejscowościach, nie posiadających innych bibliotek.

Biblioteki T. S. L. stanowią 14.6% ogółu bibliotek w tem województwie, a 43.6% stałych bibliotek polskich. Pod tym względem osiągnęło T. S. L. w woj. Stanisławowskim najwyższy odsetek ze wszystkich województw w Małopolsce.

Bibl. ruch T. S. L. stanowią 50% ogółu bibl. ruchomych w tem województwie, a 62.2% bibl. ruch. polskich — w woj. lwowskim 77.8, w krakowskim 70.4, w tarnopolskim 81%.

Pod względem ilości jednostek bibliotecznych stoi województwo stanisławowskie wyżej od woj. lwowskiego, a nawet

krakowskiego. W woj. lwowskiem 1 biblioteka licząc narówni stałe i ruchome przypada na 1.8 gmin, w krakowskiem na 1.4 gmin, w stanisławowskiem na 1.2 gmin. Gorzej natomiast i to znacznie przedstawia się sprawa zaopatrzenia bibliotek w książki. W województwie stanisławowskiem 1 książka przypada na 6.1 mieszkańców, w woj. lwowskiem na 5.8, w krakowskiem na 3.2. Gmin bez żadnej biblioteki było w woj. stanisławowskiem 423 (49.5%), w woj. lwowskiem 1581 (67.8%), w woj. krakowskiem 1188 (62%).

Tylko w powiatach: Dolina, Kolomyja, Nadwórna i Stanisławów Polacy mieli więcej bibliotek niż Rusini, w reszcie powiatów przewaga liczebna była po stronie ruskiej. Szczególnie wybitnie w pow. Horodenka: 7 pol., 31 rus., Rohatyn: 6 pol., 44 rus., Skole: 8 pol., 27 rus., Żydaczów: 14 pol., 40 rus.

I tu Rusini nie rozwijają żywszej akcji na polu zaopatrywania wsi w bibl. ruchome. W całym bowiem województwie mają ich zaledwie 26 i to tylko w 6 powiatach. W reszcie powiatów nie prowadzą ich wcale.

Województwo Tarnopolskie.

P o w. B o r s z e z ó w: Bibl. stałych 56 w 39 miejscowościach, w czem polskich 18, ruskich 36, żydowskich 3. T. S. L. 10. Książek ogółem 13.909. W bibl. polskich 5.786, ruskich 6.204, w żydowskich 1.919.

Bibliotek ruchomych 10 w 2 miejscowościach. 7 polskich, 3 ruskie. T. S. L. 6. Książek w bibl. ruch. polskich 400, w ruskich 172 — razem 572.

P o w. B r o d y posiada bibl. stałych 37 w 12 miejsc. Polskich 11, ruskich 25, żydowskich 1. T. S. L. 5. Książek razem 12.722, z czego w bibl. polskich 4.737, w ruskich 5.871, w żydowskiej 2.114.

Bibl. ruch. 37 w 15 miejsc. 34 polskie, 1 ruska, 2 żydowskie. T. S. L. 33. Książek w bibl. polskich 2.962, w ruskiej 52, w żydowskich 540 — razem 3.554.

P o w. B r z e ż a n y: Bibl. stałych 50 w 30 miejsc., z czego polskich 16, ruskich 29, żydowskich 5. T. S. L. 4. Książek razem 15.665. W bibl. polskich 6.873, w ruskich 4.027, w żydowskich 4.765.

Bibl. ruch. 59 w 25 miejsc., w czem 58 polskich, 1 ruska. T. S. L. 45. Książek w bibl. pol. 7.083, w ruskiej 102 — razem 7.185.

P o w. B u c z a c z ma bibl. stałych 70 w 47 miejsc. 23 polskich, 41 ruskich, 6 żydowskich. T. S. L. 3. Książek w bibl. polskich 7.056, w ruskich 6.881, w żydowskich 3.798.

Bibl. ruch. 5 w 4 miejsc., w czem 3 polskie i 2 ruskie. T. S. L. 3. Książek w bibl. pol. 150, w ruskich 109 — razem 259.

Pow. Czortków: Bibl. stałych 37 w 23 miejsc. Polskich 12, ruskich 21, żydowskich 4. T. S. L. 3. Książek w bibl. polskich 5.057, w ruskich 5.394, w żydowskich 10.018, czyli w 4 bibliotekach żydowskich jest prawie taka ilość książek, jak w 33 bibl. polskich i ruskich razem.

Bibl. ruch. 26 w 10 miejsc. Polskich 22, ruskich 4. T. S. L. 20. Książek razem 1.599, z czego w bibl. polskich 1.349, w ruskich 250.

Pow. Kamionka Strumiłowa: Bibl. stałych 35 w 22 miejsc. Polskich 16, ruskich 16, niemiecka 1 i 2 żydowskie. Książek razem 13.600, z czego w bibl. pol. 8.196, w ruskich 3.811, w niemieckiej 142, w żydowskich 1.451.

Bibl. ruch. 29 w 14 miejsc., z czego polskich 19, ruskich 10. T. S. L. 17. Książek razem 1.253, z czego w bibl. polskich 853, w ruskich 400.

Pow. Kopyczyńce posiada bibl. stałych 78 w 41 miejsc., w czem bibl. polskich 22, ruskich 48, żydowskich 8. T. S. L. 5. Książek razem 20.984, z czego w bibl. polskich 7.255, w ruskich 8.183, w żydowskich 5.546.

Bibl. ruch. 11 w 6 miejsc., z czego polskich 9, ruskie 2. T. S. L. 8. Książek razem 688, z czego w bibl. polskich 637, w ruskich 51.

Pow. Podhajce: Bibl. stałych 84 w 58 miejsc. Polskich 7, ruskich 75, żydowskie 2. T. S. L. 5. Książek w bibl. pol. 3.311, w ruskich 19.316, w żydowskich 2.363.

Bibl. ruch. 46 w 5 miejsc. Polskich 16 — wszystkie T. S. L. Ruskich 30. Książek w bibl. polskich 1.395, w ruskich 1.635 — razem 3.048.

Pow. Przemyślany: Bibl. stałych 63 w 44 miejsc., z czego polskich 21, ruskich 29, żydowskich 3. T. S. L. 9. Książek w bibl. polskich 3.780, w ruskich 7.840, w żydowskich 707 — razem 12.327.

Bibl. ruch. 8 w 2 miejsc. Wszystkie polskie. T. S. L. 7. Książek 345.

Pow. Radziechów liczył 30 bibl. stałych w 18 miejsc. 8 polskich, 17 ruskich, 5 żydowskich. T. S. L. 3. Książek ogółem 9.974, z czego w bibl. pol. 2.335, w ruskich 5.042, w żydowskich 2.597.

Bibl. ruch. 15 w 7 miejsc., w czem 14 polskich, 1 żydowska. T. S. L. 3. Książek razem 1.089, z czego w bibl. pol. 789, w żydowskiej 300.

Pow. Skałat posiada 72 bibl. stałych w 41 miejsc. Polskich 30, ruskich 35, żydowskich 7. T. S. L. 18. Książek razem 17.758, z czego w bibl. pol. 8.327, w ruskich 6.489, w żydowskich 2.942.

Bibl. ruch. 41 w 10 miejsc. w tem polskich 40, ruska 1.

T. S. L. 22. Książek razem 2.245, z czego w bibl. pol. 2.192, w ruskiej 53.

Pow. Tarnopol posiada 21 bibl. stałych w 6 miejsc. Polskich 15, ruskie 2, żydowskich 4. T. S. L. 2. Książek w bibl. polskich 14.055, w ruskich 3.384, w żydowskich 12.104 — razem 29.543.

Bibl. ruch. 81 w 60 miejsc. Polskich 67, ruskich 14. T. S. L. 61. Książek razem 6.437, z czego w bibl. pol. 5.927, w ruskich 510.

Pow. Trembowła: Bibl. stałych 15 w 11 miejsc. Polskich 6, ruskich 7, żydowskie 2. T. S. L. 4. Książek ogółem 11.599, z czego w bibl. pol. 2.397, w ruskich 4.877, w żydowskich 3.825 — czyli w 2 bibl. żydowskich jest więcej książek niż w 6 polskich.

Bibl. ruch. 3 w 2 miejscowościach. Wszystkie polskie. T. S. L. 2. Książek 180.

Pow. Zaleszczyki posiada 70 bibl. stałych w 43 miejsc. Polskich 17, ruskich 49, żydowskie 4. T. S. L. 4. Książek w bibl. pol. 7.861, w ruskich 5.961, w żydowskich 1.280 — razem 15.102.

Bibl. ruch. 11 wszystkie polskie i w miejscowościach, w których istnieją już bibl. stałe, przeważnie ruskie. Należą do T. S. L. Książek 520.

Pow. Zbaraż: Bibl. stałych 9 w 5 miejsc. 6 polskich, 2 ruskie, 1 żydowska. T. S. L. 4. Książek razem 4.683, z czego w bibl. pol. 2.578, w ruskich 1.243, w żydowskiej 862.

Bibl. ruch. 11 w 6 miejsc. Wszystkie polskie. T. S. L. 10. Książek 780.

Pow. Zborów: Bibl. stałych 27 w 20 miejsc. 6 polskich, 21 ruskich. T. S. L. 3. Książek 7.918, z czego w bibl. pol. 4.867, w ruskich 3.051.

Bibl. ruch. 24 w 12 miejsc. Polskich 21, ruskie 3. T. S. L. 15. Książek razem 3.389, z czego w bibl. polskich 3.105, w ruskich 11, żydowskie 2. T. S. L. 4. Książek razem 18.795, z czego w bibl. pol. 15.907, w ruskich 2.515, w żydowskich 373.

Pow. Złoczów: Bibl. stałych 27 w 20 miejsc. 6 polskich, 21 ruskich. T. S. L. 3. Książek 7.918, z czego w bibl. pol. 4.867, w ruskich 3.051.

Bibl. ruch. 16 w 10 miejsc. Polskich 6, ruskich 9, żydowska 1. T. S. L. 4. Książek 741, z czego w bibl. pol. 550, w ruskich 141, żydowskiej 50.

Woj. Tarnopolskie jest najlepiej zaopatrzone ilościowo w biblijoteki. Na 1124 gmin 456, t. j. 40.6% nie ma wcale biblijotek, podczas gdy w woj. krakowskim na 1914 gmin 1.188 nie ma żadnej biblijoteki czyli 62%. Pod względem zaopatrzenia biblijotek w książki województwo to stoi na drugim miejscu po woj. krakowskim, a przed woj. lwowskim i stanisławowskim.

Ogółem jest w tem województwie 783 bibliotek stałych o 267.773 książkach. Na 1 bibl. przypada zatem 342 książek. Bibl. stałych polskich jest 250 z 111.378 książek. (445 książek na 1 bibl.). Bibl. stałych ruskich 473 o 99.589 książek. (210 książek na 1 bibl.). Bibl. stałych żydowskich 59 o 56.664 książek. (960 książek na 1 bibl.). Bibl. stała niemiecka jest tylko 1 licząca 142 książek. Z cyfr tych wynika jasno, że Rusini w pracy bibliotekarskiej dążą przede wszystkim do utworzenia jak największej liczby placówek bibliotecznych, jako ośrodków organizacyjnych i propagandowych, zamiedbując ich liezebne wyposażenie.

Bibliotek ruch. było w tem województwie ogółem 433 o 33.884 książek (78 książek na 1 bibl.). Bibl. ruch. polskich było 349 o 29.217 książkach, ruskich 80 o 3.777 książkach, żydowskich tylko 4 o 890 książek. Na 1 bibl. ruch. polską przypadało 84 książek, na ruską 47, na żydowską aż 225.

Biblioteki T. S. L. stanowią 12.5% ogółu bibliotek stałych, a 39.2% ogółu stałych bibl. polskich. Wśród bibl. ruch. stanowią bibl. T. S. L. 65.4%, a 81% ogółu bibl. ruch. polskich. Jeżeli weźmiemy ten wzgląd na uwagę, to tu praca bibliotekarska T. S. L. w tworzeniu bibl. ruch. osiągnęła najwyższy wynik. Dla ogółu bibl. ruch. stanowią bibl. ruch. T. S. L. na terenie woj. krakowskiego 70.4%, lwowskiego 77.8%, stanisławowskiego 62.2%.

Stale biblioteki polskie przeważają liezebnie tylko w trzech powiatach: Tarnopol: 15 pol., 2 rus., Zbaraż: 6 pol., 2 rus., Złoczów: 16 pol., 11 rus. W pow. Kamionka Strum. ilość bibl. pol. równa się ilości ruskich (16:16). W innych przewaga jest po stronie ruskiej i to w niektórych powiatach szczególnie silna np. Podhajce: 7 pol. na 75 rus. Zaleszczyki: 17 pol. 49 rus., Zborów: 6 pol., 21 rus.

Rozmieszczenie bibl. ruch. bardzo nierównomiernie. Np. pow. Brzeżany ma 59 bibl. ruch., pow. Buczacz tylko 5, Podhajce 46, Trembolwa 3, Tarnopol 81, Przemyślany 8, zależnie od mniejszego lub większego wysiłku miejscowych działaczy oświatowych.

Z Zarządu Głównego T. S. L.

W sprawie XXXVII Walnego Zjazdu T. S. L.

Zgodnie z §§ 78. 81 i 82 statutu T. S. L. Zarząd Główny T. S. L. zwołał Walny Zjazd T. S. L. na dzień 14 i 15 października 1933 r. do Tarnopola.

W Walnym Zjeździe biorą udział z głosem stanowczym: a) członkowie Zarządu Głównego, b) członkowie Rady Nadzorczej, c) przewodniczący, sekretarze i skarbnicy Związków Okręgowych lub ich zastępcy, d) przewodniczący, sekretarze i skarbnicy Kół lub ich zastępcy, d) delegaci Kół

lub ich zastępcy. Delegatem może być tylko członek Towarzystwa. Delegat może zastępować tylko jedno Koło, do którego należy. Liczbę delegatów i ich zastępców ustanawia się w taki sposób, że na każdych niezalegających z wkładkami za rok poprzedni 50 członków Koła przypada jeden delegat i jego zastępca. Nadwyżki ponad 25 członków liczy się za pełnych 50 członków. Delegatem nie może być żadna z osób wymienionych pod a), b), c) i d).

Zostały poczynione starania o uzyskanie daleko idącej zniżki kolejowej dla uczestników Zjazdu. Jakkolwiek nie jest jeszcze wiadomem, w jakiej wysokości zostanie nam przyznana zniżka kolejowa, to jednak pewnem jest, że ważną ona będzie tylko na podstawie imiennych kart uczestnictwa, wystawionych przez Zarząd Główny T. S. L. Wobec tego wszystkie Koła, które nie zgłosiły jeszcze nazwisk swoich delegatów, winny to uczynić niezwłocznie, najdalej do dnia 1 października b. r.

Zarządy Kół winny wziąć pod uwagę trudności biura kwaterunkowego w Tarnopolu, dla którego koniecznością jest wcześniejsza znajomość nazwisk delegatów. Biuro kwaterunkowe nie bierze odpowiedzialności za wyszukanie kwater dla delegatów, zgłoszonych po wyznaczonym terminie.

Koła, przynależne do Sekcji Wschodniej Zarządu Głównego, winny przysyłać zgłoszenia wprost do Sekcji Wschodniej T. S. L. we Lwowie.

Kronika T. S. L.

PROGRAM XXXVII WALNEGO ZJAZDU delegatów Towarzystwa Szkoły Ludowej w dniach 14 i 15 października 1933 roku w Tarnopolu:

Pierwszy dzień obrad: Sobota 14 października 1933 r.
Godzina 4 popołudniu: Obrady komisyj:

a) Komisja sprawozdawczo-finansowa: Referat: Działalność T. S. L. w 1932 r. — wygłosi Dr. Stefan Uhma.

b) Komisja oświatowa: Referat o zagadnieniach pracy oświatowej T. S. L. — wygłosi wiz. Henryk Błażewski.

c) Komisja statutowa: Projekt nowego statutu T. S. L. przedstawi Dr. Bolesław Czuchajowski.

Obrady wszystkich Komisyj odbędą się w gmachu **T. S. L. przy ul. Kaczały 4.**

Drugi dzień obrad: Niedziela 15 października 1933 r.

Godz. 9 rano: Uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym.

Godz. 10 rano: Plenarne posiedzenie Walnego Zjazdu w sali „Sokoła“.

- a) Otwarcie Zjazdu i przemówienie Prezesa T. S. L.
- b) Przemówienie przedstawicieli władz.
- c) Sprawozdanie i wnioski komisji sprawozdawczo-finansowej.
- d) Głosowanie nad wnioskami Rady Nadzorczej w sprawie udzielenia absolutorjum Zarządowi Głównemu T. S. L. za rok 1932.
- e) Wybory uzupełniające do Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej T. S. L.
- f) Sprawozdanie i przedłożenie wniosków komisji oświatowej.
- g) Sprawozdanie i przedłożenie wniosków komisji statutowej.
- h) Wnioski i zapytania.
- i) Zamknięcie XXXVII Walnego Zjazdu T. S. L.

Ś. P. INŻ. MICHAŁ DUNAJECKI, dyrektor Sierszańskich Zakładów Górniczych i długoletni przewodniczący Koła T. S. L. w Sierszy, zmarł dnia 3 sierpnia b. r.

Jako przewodniczący Koła T. S. L. oddał sprawie oświatowej bardzo wielkie i trwałe zasługi. Dzięki niemu rozwinęła się znakomicie czytelnia i wypożyczalnia książek T. S. L. w Sierszy, a działalność Koła miejscowego wybiła się na pierwsze miejsce wśród miejscowych organizacyj. Ś. p. dyrektor Dunajewski nie tylko swoim stanowiskiem i wpływami popierał pracę oświatową Koła, ale nie szczędził własnych, znacznych funduszy na cele oświatowe, sam bezpośrednio interesując się i kierując akcją Koła. Pogrzeb Jego stał się olbrzymią manifestacją szczerego przywiązania i uznania, jakiem cieszył się Zmarły wśród licznych rzesz robotniczych. W pogrzebie wziął udział reprezentant Związku Okręgowego T. S. L. w Brzeszczach p. Kosoń wraz z Zarządem miejscowego Koła.

Cześć Jego pamięci!

POLACY Z GDAŃSKA WOŁAJĄ O POMOC. Gmina Polska w Wolnem Mieście Gdańsku wydała odezwę wzywającą rodaków w kraju do pomocy w walce o duszę dziecka i młodzieży polskiej z naporem wroga, nie przebiegającego w środkach walki. Wszelkie datki pieniężne należy przysyłać na konto P. K. O. Nr. 210040 dla Gminy Polskiej w Gdańsku.

BYT MACIERZY SZKOLNEJ W CZECHOSŁOWACJI ZAGROŻONY. Ciężki kryzys gospodarczy, dający się we znaki ludności polskiej w Czechosłowacji, rekrutującej się przeważnie ze sfer niezamożnych, robotniczo-włościańskich,

spowodował, iż dochody Macierzy z dobrowolnych datków tej ludności, obficie dotąd składanych, zmniejszyły się tak, iż Macierzy, tej najpoważniejszej instytucji polskiej w Czechosłowacji, skupiającej wszystkich Polaków bez różnicy stanów i przekonań politycznych, grozi dziś wprost katastrofa. Przewoź Zarząd Główny Macierzy postanowił odwołać się do społeczeństwa polskiego w kraju o doraźną pomoc. W tym celu Macierz wydała cegiełki na „fundusz ratowniczy“ opiekujące na 1 i 5 złotych. Wszelkie datki należy przesyłać na konto P. K. O. Nr. 400.485 dla Polskiej Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

POŻAR BIBLIOTEKI T. S. L. W ZAGÓRZU. W sierpniu b. r. spłonął doszczętnie budynek „Sokoła“ w Zagórze wraz z mieszczącą się w nim biblioteką Koła T. S. L. Biblioteka ta była owocem długoletnich starań i zabiegów tamt. Koła i stanowiła jego chlubę. Liczyła bowiem 1.300 tomów, przedstawiających wartość około 4.000 zł. Obecnie Koło to, które bardzo pięknie rozwijało działalność w ostatnich czasach, pozbawione jest najważniejszego środka w pracy oświatowej, jakim jest biblioteka. Nie ma też żadnych funduszy na jej odbudowę, zwłaszcza, że podjęło się budowy domu ludowego w Czaszynie i budowę tę doprowadziło pod dach.

Należy przyjść temu Kołu z doraźną pomocą w książkach lub funduszach. Wszelkie datki czy w książkach, czy też w pieniądzu należy przesyłać pod adresem p. Edmunda Głotta przewodniczącego Koła T. S. L. w Zagórze pow. Sanok.

Wydawnictwa Oświatowe.

Z DOŚWIADCZEŃ UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO M. ST. WARSZAWY. Praca zbiorowa pod redakcją J. Baranowskiej. Wyd. Instytut Oświaty Dorosłych, Warszawa 1933.

Książka powyższa daje obraz doświadczeń, jakie poczyniono w Uniwersytecie Powszechnym m. Warszawy. Podaje ona rozwój instytucji w ciągu lat, przedstawia trudności i zagadnienia, jakie nasuwały się w toku pracy.

Książka składa się z dwu części. W części I (ogólnej) opisuje M. B. Godecki rozwój Uniwersytetu w latach 1915—1930, a I. Sawicka daje ogólną charakterystykę dwuletniego, ogólno-kształcącego kursu U. P.

W części II. zabierają głos nauczyciele U. P. W zakresie swych specjalności nakreślają oni cele, program i metody swej pracy. W wywodach ich szczególnie cennym jest to, że

wprowadzają czytelnika w swoje trudności, wahania i wątpliwości, oraz przedstawiają zmiany, jakie wprowadzało życie w ich plany i programy. Rozważania swe uzupełniają nauczyciele wykazami prac piśmiennych słuchaczy oraz spisami książek pomocniczych dla nauczyciela i słuchaczy. Dzięki temu możliwym jest dokładniejsze wejście w organizację pracy U. P.

Na część II. składa się ogółem sześć artykułów, które omawiają nauczanie literatury polskiej, historii cywilizacji, psychologii i nauk społecznych. Nie zawiera natomiast książka omówienia kursów biologji, fizyki i chemji, co ma mieć miejsce w osobnej publikacji.

Omawiana praca zbiorowa będzie bardzo pożyteczną dla wszystkich, którzy interesują się pracą Uniwersytetów Powszechnych, oraz dla organizatorów różnych kursów ogólnokształcących typu pokrewnego uniwersytetom powszechnym.

Z. MIERZWIŃSKA: WPLYW WYCHOWAWCZY INTERNATOWEGO UNIWERSYTETU LUDOWEGO.
Warszawa 1933. Instytut Oświaty Dorosłych, stron 81, cena 2 zł. 20 gr.

Książka powyższa omawia wpływ wychowawczy internatowych uniwersytetów ludowych, biorąc za podstawę pracę Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach (1925—1930) i Uniwersytetu Ludowego w Nałęczowie (na kursie w 1931 r.). Główną podstawę tworzy przedewszystkiem działalność Szyc, to też praca p. Mierzwińskiej jest pierwszym, książkowym opracowaniem kierunku i metod wychowawczych W. U. L. w Szycach.

Książka oparta jest przedewszystkiem na obserwacji życia i metod w W. U. L. w Szycach oraz na własnych doświadczeniach autorki, jako wychowawcy i wykładowcy w Uniwersytecie Ludowym w Nałęczowie. Na tej podstawie oparty jest rozdział książki, w którym są omówione metody wychowawcze obu Uniwersytetów w zakresie wykładów, współżycia i przygotowania wychowanków do pracy społecznej.

Pozatem posiłkuje się autorka odpowiedziami byłych wychowanków na ankietę, przeprowadzoną w 1930 r. Z pomocą tych odpowiedzi charakteryzuje ona młodzież, przybywającą do obu omawianych Uniwersytetów Ludowych, oraz wpływ, jaki wywarł na tę młodzież pobyt w Szycach lub w Nałęczowie. Na tej podstawie próbuje autorka określić rolę, jaką wychowankowie odgrywają w życiu społecznym.

Książkę p. Mierzwińskiej można zalecić wszystkim, którzy interesują się stroną wychowawczą oświaty pozaszkolnej.

CZESŁAW JAKSA-BYKOWSKI: WYCIECZKI, ICH ORGANIZACJA I ZNACZENIE W PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ. Wyd. II. poprawione. Warszawa 1933. Instytut Oświaty Dorosłych. Cena 2 zł. 20 gr.

„Wycieczki“ zawierają szereg praktycznych wskazówek, dotyczących zasad akcji wycieczkowej, organizacji i przebiegu wycieczki. Przedmiotem książki są przedewszystkiem wycieczki zbiorowe, urządzone przez organizacje społeczne.

Książka zawiera również wykaz literatury przewodnikowej i map.

Książkę p. Bykowskiego należy polecić przedewszystkiem organizatorom życia świetlicowego poszczególnych organizacji.

MARJA BŁASZCZYKOWA: KOLONJE LETNIE, ICH ORGANIZACJA I ZNACZENIE W PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ. Warszawa 1933. Instytut Oświaty Dorosłych.

Z pośród różnych typów kolonij letnich na szczególną uwagę pracownika oświatowego zasługują kolonje letnie, organizowane dla młodzieży dorastającej i dorosłej, a zgrupowanej w organizacjach samokształceniowych. Specjalny dobór młodzieży na tych kolonjach nadaje im odrębne oblicze, a wpływ pobytu na tego rodzaju kolonji jest bardzo silnym. Tem się tłumaczy, iż kolonje letnie wspomnianego typu są coraz częściej urządzone przez poszczególne organizacje.

W książce p. Błaszczykowej znajdziemy cały szereg systematycznych wskazówek, jak należy urządzać takie kolonje. Miejmy nadzieję, iż książka ta przyczyni się do dalszego ich spopularyzowania.

F. U.